Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

ŁÓDŹ 19-20-VIII-51 A

Nr 223 (1853)
ROK VI.

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK

Niech żyje ludowe lotnictwo polskie!

V Tydzień Lotnictwa rozpoczęty

Skrzydła pokoju
na straży granic Rzeczypospolitej i budownictwa socjalistycznego

* * *

Kiedy posłyszymy z wysoka charakterystyczny warkot silnika, kiedy doleci nas szum prutego śmigłem powietrza — z podziwem i dumą śledzimy samolot, który szybuje w przestworzach.

Drogie i bliskie jest nam odrodzone lotnictwo polskie. Drogie i bliskie, bo wzmacnia nasze siły i siły obozu pokoju na świecie. Bo służy społeczeństwu w jego pokojowej pracy. Bo jego kadry — to krew z krwi ludu polskiego, to synowie robotników i chłopów.

Toteż w dorocznym, piątym z kolei „Tygodniu Lotnictwa", przed „Świętem Lotnictwa", które w większości województw obchodzić będziemy w dniu 26-tym bm. — uprzytomnijmy sobie raz jeszcze osiągnięte na polu lotnictwa wyniki, podsumujmy dotychczasowy dorobek, by nasz jeszcze niejednokrotnie emocjonalny stosunek do lotnictwa znalazł i mocną podbudowę w postaci faktów i cyfr.

Podstawą i motorem rozwoju naszego lotnictwa, wszystkich jego wspaniałych osiągnięć — jest przyjaźń Związku Radzieckiego, pomoc Związku Radzieckiego i przykład Związku Radzieckiego.

Odrodzone wojskowe lotnictwo polskie rozwinęło się podczas wojny z faszyzmem, dzięki pomocy Związku Radzieckiego, a siłą napędową jego rozwoju była walka o wyzwolenie narodowe i społeczne i w dalszej perspektywie o budowę nowej, socjalistycznej Polski. Z tych źródeł wykrystalizowało się oblicze ludowego lotnictwa i wyrósł nowy typ lotnika polskiego, pochodzącego z ludu, z ludem tym mocno, nierozerwalnie związanego. Przejęcie władzy w Polsce przez lud pracujący pod wodzą klasy robotniczej stworzyło wspaniałe warunki dla budownictwa silnego lotnictwa.

Młode pokolenie polskich lotników wychowuje się na tradycjach swych kolegów z okresu wojny i pogłębia coraz bardziej przyjaźń z najwspanialszym lotnictwem świata, — lotnictwem radzieckim. Odrodzone polskie lotnictwo wojskowe, wyposażone w wyborowy, nowoczesny sprzęt — stało się potężną siłą, stojącą na straży naszych granic, naszej niepodległości i pokoju.

Imprezy i obchody w całym kraju

WARSZAWA. W przededniu V Tygodnia Lotnictwa, rozpoczynającego się 19 bm. prezes Zarządu Głównego Ligi Lotniczej inż. S. Minorski wygłosił przemówienie radiowe, omawiające osiągnięcia lotnictwa polskiego i dalsze perspektywy jego rozwoju.

W wielu miejscowościach kraju już w dniu 18 bm. społeczeństwo wzięło udział w zorganizowanych przez terenowe komitety obchodu „Tygodnia" capstrzykach, akademiach i festynach lotniczych.



Z 8-miu centralnych punktów Warszawy wzbiły się ku górze czerwone balony z napisem **„V Tydzień Lotnictwa"**. W ten sposób młodzież stolicy powitała rozpoczynający się Tydzień Lotnictwa.

Licznie zgromadzeni na placu przed Centralnym Domem Partii, na placu Dzierżyńskiego oraz przed pomnikiem Braterstwa na Rondzie Waszyngtona mieszkańcy Warszawy **przyjęli młodych entuzjastów sportu lotniczego rzęsistymi oklaskami.**

* * *

Tydzień Lotnictwa w Szczecinie zainaugurował 3-tysięczny barwny pochód młodzieży ZMP, która z trzech różnych punktów miasta podążyła na plac Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, skąd wspólnie przemaszerowała pod pomnik Wdzięczności.

* * *

Na Wybrzeżu wschodnim, we wszystkich miastach powiatowych odbyły się liczne akademie, w świetlicach gminnych i PGR-ach odbyło się przeszło 200 wieczorów świetlicowych, **w czasie których omówiono rolę i znaczenie odrodzonego lotnictwa polskiego w walce o pokój, bezpieczeństwo naszych granic i zabezpieczenie narodowi polskiemu pokojowego budownictwa socjalistycznego.**

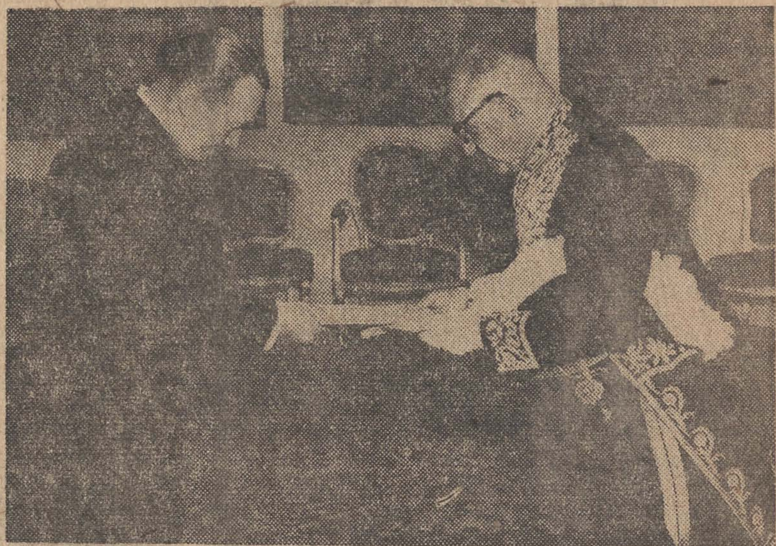
Wieczorem odbyły się w Gdańsku festyny ludowe, w których tłumny udział wzięli mieszkańcy miasta.

(O przebiegu Tygodnia Lotnictwa w Łodzi — patrz str. 3).

80 rocznica urodzin O. Lepieszyńskiej

MOSKWA. — Dnia 19 bm. mija 80-lecie urodzin wybitnego biologa radzieckiego, prof. Olgi Lepieszyńskiej.

Akademia Nauk Medycznych ZSRR, której Lepieszyńska jest członkiem rzeczywistym, skierowała do jubilatki list powitalny, w którym czytamy m. in.: **„Jubileusz Wasz — jest świętem nauki radzieckiej. Wasze wspaniałe prace zapisały nową kartę w historii biologii i medycyny. Wasze badania rozwinęły w sposób twórczy naukę miczurinowską, otworzyły szerokie możliwości dla rozwiązania szeregu zagadnień biologii i medycyny. Dzięki Waszym genialnym pracom obalona została ostatecznie reakcyjna teoria Virchowa, która do niedawna jeszcze hamowała rozwój wielu gałęzi medycyny".**



Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut przyjął w dniu 16 bm. na audiencji w Belwederze Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Iranu, Ismail Medjidi, który złożył Prezydentowi RP listy uwierzytelniające.

Wyniki konkursu muzyki i tańca na Zlocie w Berlinie

BERLIN. — Jury międzynarodowego konkursu muzyki i tańca, zorganizowanego w ramach Zlotu Berlińskiego — ogłosiło wyniki konkursu.

Jury przyznało 35 pierwszych, 57 drugich i 57 trzecich nagród, poza tym rozdzielono szereg dyplomów honorowych. Przodujące miejsca we wszystkich konkurencjach zdobyli przedstawiciele ZSRR. Pośród laureatów konkursu znaleźli się m. in. reprezentanci Bułgarii, Czechosłowacji, Węgier, Polski, Niemiec, Finlandii, Rumunii, Chin, Korei, Francji, Stanów Zjednoczonych, Iranu, Albanii, Anglii i Austrii.

Z ekipy polskiej drugą nagrodę otrzymali Mieczysław Posłuszny i Bernard Ładysz (śpiew), Foremski (klarnet), Juliusz Pietrachowicz (puzon).

Polska weźmie udział w konferencji w San Francisco

WARSZAWA. — Minister Spraw Zagranicznych RP Stanisław Skrzeszewski przyjął w dniu 16 bm. ambasadora Stanów Zjednoczonych Ameryki, p. J. Flack'a, w związku z zaproszeniem przez rząd Stanów Zjednoczonych i W. Brytanii Rządu Polskiego do wzięcia udziału w konferencji w sprawie traktatu pokojowego z Japonią w San Francisco, rozpoczynającej się dnia 4 września 1951 r.

Minister Skrzeszewski wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych Ameryki notę, stwierdzającą, że Rząd Polski w konferencji tej weźmie udział.

Rząd Polski wyznaczył delegację na konferencję w San Francisco w składzie następującym: wiceminister Spraw Zagranicznych — ob. **Stefan Wierbłowski** — przewodniczący, **J. Winiewicz**, ambasador RP w St. Zjednoczonych, **prof. dr Manfred Lachs**, dyrektor departamentu prawno - traktatowego MSZ.

Kondolencje KC PZPR z powodu zgonu E. R. Bloor

WARSZAWA. Z okazji zgonu amerykańskiej działaczki robotniczej — Elli Reeve Bloor KC PZPR wystosował do Komitetu Krajowego K.P. USA następującą depeszę:

Z powodu zgonu zasłużonej działaczki amerykańskiego ruchu robotniczego — towarzyszki Elli Reeve Bloor, przesyłamy wam wyrazy szczerego współczucia.

Pozostanie ona w naszej pamięci jako przedstawicielka najlepszych tradycji amerykańskiej klasy robotniczej, internacjonalizmu i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim — ostoją pokoju i braterstwa narodów.

Wielki sukces gospodarki RFSRR

MOSKWA. — Urząd Statystyczny RFSRR opublikował komunikat o wynikach wykonania państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej Federacji Rosyjskiej w II kwartale 1951 r.

Przytoczone w komunikacie liczby świadczą, że Federacja Rosyjska — pierwsza spośród 16 republik ZSRR, kroczy drogą nieustannego rozwoju gospodarczego.

Globalna produkcja przemysłu RFSRR **wzrosła w porównaniu z II kwartałem roku 1950 o 14 proc.** Kwartalny plan produkcji przemysłowej **wykonany został w 103 proc.**

Komunikat

Z przyczyn natury technicznej odwołuje się dzisiaj dwie z zapowiedzianych imprez — wyścig kolarski na ul. Piotrkowskiej oraz wyścig hulajnóg na Alejach Kościuszki. Szczegóły pozostałych imprez na stronach — 3 i 6.

Wiece w Burmie i Australii

Stanowcze protesty przeciwko amerykańskiemu projektowi traktatu pokojowego z Japonią

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w Rangunie (stolica Burmy) odbył się wiec **na znak protestu przeciwko amerykańsko - angielskiemu projektowi separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.** W wiecu wzięli udział przedstawiciele burmańskiego komitetu obrońców pokoju oraz przedstawiciele 20 partii politycznych, organizacji społecznych, kobiecych i młodzieżowych.

Uchwalono rezolucję, która domaga się zwołania konferencji wszystkich burmańskich partii politycznych w celu zorganizowania zakrojonej na szeroką skalę kampanii protestu przeciwko separatystycznemu traktatowi pokojowemu z Japonią, przygotowanemu przez imperialistów amerykańskich.

* * *

LONDYN. — Z Sydney donoszą, że w Australii wzmaga się fala protestów przeciwko amerykańsko-angielskiemu projektowi separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią.

Wszyscy członkowie zrzeszenia związków zawodowych robotników portowych Australii **przerwali w dniu 15 sierpnia pracę na 10 minut dla uczczenia pamięci Australijczyków poległych w wojnie z Japonią oraz na znak protestu przeciwko projektowi separatystycznego traktatu pokojowego.**

Liczba podpisów pod petycjami protestu przeciwko remilitaryzacji Japonii wzrasta z każdym dniem.



LONDYN. Według danych prasy brytyjskiej deficyt bilansu płatniczego Anglii w handlu z krajami zachodnio - europejskimi wyniósł w lipcu br. olbrzymią sumę 43 milionów funtów szterlingów.

* * *

MOSKWA. Jak podaje z Szanghaju agencja TASS, otrzymano tam doniesienia z Tokio o gwałtownym wzroście liczby wypadków dezercji wśród żołnierzy amerykańskich, którzy znajdują się w Japonii i nie chcą wyjeżdżać na front koreański.

* * *

RZYM. W końcu 1950 roku liczba bezrobotnych we Włoszech wynosiła 2.500 tys. osób. W związku z trwającą wskutek konkurencji amerykańskiej likwidacją fabryk państwowych liczba ta wzrosła w ostatnich sześciu miesiącach o dalszych 500 tys. osób i sięga obecnie trzech milionów.

* * *

WASZYNGTON. W Stanach Zjednoczonych aresztowano dalszych 6 działaczy Partii Komunistycznej na mocy faszystowskiej ustawy Smitha. Jak wynika z wynurzeń dyrektora Federalnego Biura Śledczego (amerykańskie gestapo) Hoovera, ogólna liczba działaczy komunistycznych uwięzionych od czerwca br. wzrosła do 46.

* * *

NOWY JORK. W doniesieniach z Dżakarty agencja „Associated Press" donosi o aresztowaniu przeszło 100 przywódców lewicowych w Indonezji zapowiadając, za indonezyjskimi kołami rządowymi, dalsze aresztowania.

Oświadczenie gen. Kim Ir-sena

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w Phenianie z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką, odbyła się uroczysta akademia, na której premier rządu Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej, gen. Kim Ir-sen wygłosił przemówienie.

Gen. Kim Ir-sen podkreślił, że **jeśli agresorzy amerykańscy ośmielą się zerwać rokowania rozejmowe w Kaesongu, to zostaną rozgromieni nie tylko na lądzie, lecz otrzymają również dotkliwe ciosy w powietrzu.**

— Stanowisko zajmowane przez Amerykanów w toku rokowań w Kaesongu — powiedział premier Kim Ir-sen — dowodzi braku dobrej woli z ich strony. **Nie dążą oni do pokojowego rozstrzygnięcia kwestii koreańskiej, lecz do przedłużenia wojny i rozszerzenia agresji. Jeżeli Amerykanie nie zmienią swego stanowiska, to będą musieli ponieść wszystkie konsekwencje.**

Tematy dnia

Szkoła szpiegów

Osobliwa placówka „naukowa" powstała niedawno na malowniczym brzegu jeziora genewskiego w Szwajcarii. Nie jest to bynajmniej ani uniwersytet, ani muzeum czy biblioteka. Już sam fakt, że założycielami tej placówki są funkcjonariusze amerykańskiego departamentu stanu wyklucza taką możliwość. Gdzież im myśleć o podobnych sprawach! Mają znacznie poważniejsze kłopoty...

Ot, choćby brak wykwalifikowanych kadr... szpiegowskich. Polityka USA napotyka przez to na wiele trudności. Agenci amerykańscy zagranicą nie zawsze potrafią należycie wywiązywać się ze swych zadań. Stąd bezustanne kompromitacje i „wsypy".

Postanowiono jednak temu zaradzić. Za zgodą rządu szwajcarskiego Amerykanie uruchomili nad jeziorem genewskim specjalną szkołę przygotowującą agentów do roboty dywersyjnej w państwach demokracji ludowej.

Znaczna część „uczniów" tej szkoły rekrutuje się spośród byłych SS-manów faszystów włoskich, którzy zbiegli ze swych krajów w obawie przed zasłużoną karą. „Grono profesorskie" składa się z oficerów amerykańskich. Dyrektorem szkoły jest niejaki Frank Buchmann — przywódca szwajcarskich faszystów.

Towarzystwo — można powiedzieć — dobrane...

Departament stanu USA czyni już przygotowania, aby absolwentom szpiegowskiej szkoły zapewnić odpowiednie pole do działania. M. in. władze amerykańskie przeprowadzają bardzo skrupulatne badanie „lojalności" pracujących zagranicą korespondentów prasowych. Ci z nich, którzy niedość gorliwie wypełniają swe obowiązki, to znaczy za mało informacji dostarczają wywiadowi, zostaną w najbliższym czasie odwołani. Miejsca ich zajmą „fachowcy" ze szkoły Franka Buchmanna.

Cóż, trzeba przyznać, że cała sprawa została nawet nieźle pomyślana. Ale gra nie warta świeczki! Nikt bowiem nie ma złudzeń co do metod i „tricków" imperialistycznych agentów. Niewiele im pomoże najlepsze nawet przeszkolenie.

Narody krajów, które zrzuciły jarzmo niewoli i wyzysku, potrafią wykryć i unieszkodliwić każdego szpiega bez względu na jego kwalifikacje. (S)

Hodowcy łowickiej owcy uzyskali dobre wyniki

Instruktorzy-zootechnicy rad narodowych przeprowadzili próbne strzyże owiec na terenie woj. łódzkiego.

Pierwsze miejsce uzyskali hodowcy owcy łowickiej w Widawie pow. łaskiego, którzy osiągnęli przeciętnie od sztuki 3,4 kg wełny z odrostu półrocznego.

Rekorodową wydajność, bo 4,7 kg wełny od owcy, uzyskał średniorolny chłop Stanisław Kubik. Drugie miejsce uzyskała grupa hodowców z Gogolewa, pow. łowickiego, gdzie przeciętna wydajność wełny owczej od sztuki wyniosła 3,1 kg.

● Poznajemy Związek Radziecki
● Uczymy się korzystać z jego wspaniałych osiągnięć

Centralny Klub TPP-R pracuje

Już wkrótce podobne placówki powstaną we wszystkich miastach wojewódzkich

Nie znam nawet ich nazwiska. Siedziały obok mnie w zaciemnionej sali i od czasu do czasu wymieniały szeptem uwagi i pełne satysfakcji stwierdzenia, że „wszystko rozumieją" (film bowiem nie miał polskich napisów, a dialog toczył się po rosyjsku).

Zobaczyłam je jeszcze po skończeniu seansu. Starsza, siwiejąca już kobieta i młoda dziewczyna, skromnie ubrane rozmawiały z ożywieniem na temat treści filmu. Ale po wyjściu z sali nie mogłam już ich znaleźć. Przeszły prawdopodobnie do czytelni gazet, czy książek, lub do jakiejś innej z wielu sal, które znajdują się w Centralnym Klubie TPP-R.

Dowiedziałam się później, że te dwie kobiety — matka i córka są robotnicami na MDM, że od pierwszych dni pracy Klubu, od niemal trzech miesięcy nie opuściły prawie żadnej imprezy. Że takich jak one — stałych bywalców klubu jest już wielu — robotników i urzędników, uczniów i nauczycieli — ludzi różnych zawodów, różnego wieku. Że liczba odwiedzających klub stale rośnie, mimo letnich miesięcy.

Nawet ci, którzy przyjdą tu pierwszy raz — ot tak, czasem z ciekawości po prostu i dla rozrywki — zobaczyć film, czy posłuchać koncertu — przychodzić będą częściej. I już nie tylko dla rozrywki.

Film, który widziałam, grany był w wersji rosyjskiej. Czysty dźwięk aparatury pozwalał zrozumieć każde słowo. Jakże wiele daje taki film dla uczących się języka rosyjskiego... Jak bardzo pomaga w nauce.

Tak jak tym, bardziej pomogą ludziom różnych zawodów w wykonywaniu ich pracy, organizowane w każdy wtorek odczyty branżowe. Na odczycie o kolejnictwie nasi kolejarze poznają dokładnie przodujące metody pracy kolejarzy radzieckich, takie, których zastosowanie dopomoże nam w rozwiązaniu wielu istniejących trudności. Na odczycie o budownictwie mieszkaniowym w ZSRR wypełniają sale inżynierowie i robotnicy „warszawskiego zagłębia" — budów MDM, Muranowa, Młynowa, Mirowa. Dowiadują się według jakich zasad odbywa się planowanie nowych osiedli, jak wyglądać powinny najzdrowsze i najwygodniejsze mieszkania, jakie metody stosuje się przy ich budowie w ZSRR.

* * *

Jakże wiele każdemu słuchaczowi dla jego rozwoju kulturalnego, przynoszą czwartkowe i piątkowe wieczory literackie i koncerty organizowane w klubie! Prelekcja na temat książki, czy sztuki teatralnej, ilustrowana fragmentami utworu literackiego zachęca do dyskusji, która jest zawsze żywa i trwa zazwyczaj długo. Koncert poprzedza omówienie twórczości kompozytora, muzyczna ocena każdego utworu...

Oprócz tych imprez Centralny Klub TPPR organizuje stałe cykle odczytów na tematy polityczne, gospodarcze, kulturalne. Te odczyty, oparte na osiągnięciach i wnioskach najwybitniejszych uczonych radzieckich, ilustrowane faktami z życia kraju socjalizmu nie tylko dają pewną sumę nowych wiadomości, ale jednocześnie rozszerzają krąg zainteresowań, skłaniają do gruntownego przemyślenia omawianych problemów, zachęcają do dalszej lektury.

Kolejarz, który z uwagą wsłuchuje się w odczyt o pracy kolejarzy radzieckich, wie: ich wzór, ich doświadczenia pomogą jemu i towarzyszom. Nauczycielka, która słucha odczytu o szkolnictwie radzieckim, zdaje sobie sprawę: w Związku Radzieckim stosowane są nowe metody wychowawcze, radziecka szkoła kształtuje nowego, pełnowartościowego człowieka. Słuchaczy odczytów o budownictwie radzieckim porywa rozmach twórczej pracy budującego komunizm kraju. Uczestników wieczorów literackich zachwyca piękno radzieckiej literatury.

Poznajemy Związek Radziecki — jego rozkwit gospodarczy — bohaterstwo radzieckich ludzi, rozwój wspaniałej radzieckiej kultury. Uczymy się korzystać w codziennej pracy z jego wspaniałych doświadczeń.

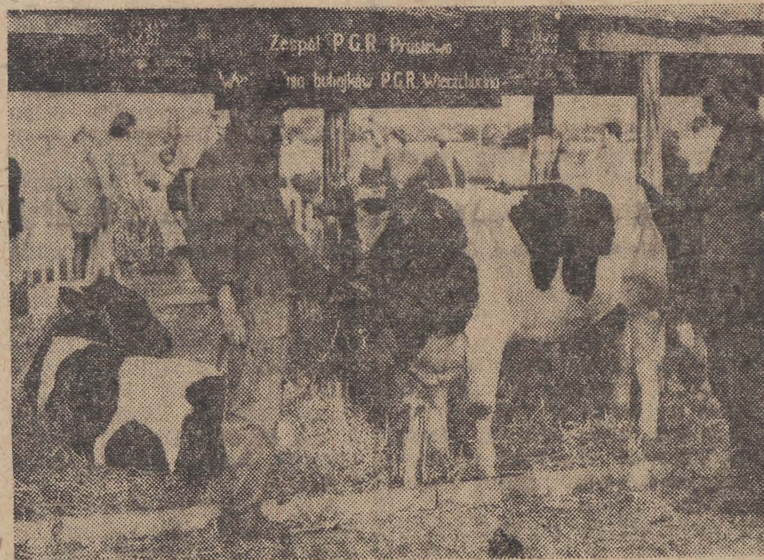
Oto czemu służy praca klubu TPPR, który rozwija wśród szerokich mas znajomość wielkiego Kraju Socjalizmu, pogłębia przyjaźń *łączącą naród polski z narodami radzieckimi.*

Już wkrótce pracować będą podobne kluby we wszystkich miastach wojewódzkich.

Ich przyszli kierownicy odbywają obecnie 6-tygodniowy kurs w Sulejówku. Rozwijając prace klubów, wciągając do aktywnego w niej udziału szeroki krąg ludzi różnych zawodów i wieku, zachęcając do odwiedzania klubu każdego członka TPPR — Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej pogłębi przyjaźń z krajem socjalizmu, rozwinie wolę korzystania z jego doświadczeń, przyczyni się do realizacji wielkich zadań, jakie stoją przed naszym narodem.

S. G.

Rozwija się hodowla bydła



W Sopocie zorganizowano wystawę hodowlaną Państwowych Gospodarstw Rolnych woj. gdańskiego. Piękne okazy bydła i nierogacizny dowodzą, jak duży dorobek mamy na tym odcinku w Polsce Ludowej. Na zdjęciu: Brygadzista Franciszek Krompikowski pokazuje zwiedzającym buhaja „Jawor" z PGR Prusiewo, który otrzymał I nagrodę.
CAF — fot. Kosycarz



ZMARTWIONA DANUSIA ZE ZDUŃSKIEJ WOLI: — Kursy maszynopisania mieszczą się w Łodzi, przy ul. Kilińskiego 50. Ponieważ jednak chce Pani zostać pracownikiem umysłowym, radzimy najpierw ukończyć szkołę podstawową, gdyż wiadomości jakie posiada Pani obecnie nie odpowiadają jeszcze wymogom stawianym przy tego rodzaju pracy.

* * *

SROSKANA B. Z.: — Interweniowaliśmy. Jest Pani proszona o zgłoszenie się do Wojskowej Komendy Rejonowej ul. Południowa 7 u Komendanta Łódź — 2. Spotka się Pani z życzliwą pomocą.

* * *

ST. Z WÓLCZAŃSKIEJ: — Ze względu na spokój rodzinny i dobro dziecka radzimy przebaczyć mężowi. Wiadomości które Panią doszły mogą być przejaskrawione, a przecież nie posiada Pani niezbitej pewności, że fakty odpowiadają prawdzie.

* * *

STAŁA CZYTELNICZKA: — Jeżeli uważa Pani, że rozdzielnictwo węgla zostało dokonane niezgodnie z obowiązującym zarządzeniem, należy zwrócić się z zażaleniem do Prezydium Rady Narodowej tej dzielnicy na terenie której Pani zamieszkuje.

* * *

J. G.: — Ślub zawarty w kościele katolickim w roku 1945 jest ważny, a tym samym żona ma prawo nosić pana nazwisko. Dopiero od stycznia 1946 r. w świetle przepisów prawnych ważny jest jedynie ślub zawarty w Urzędzie Stanu Cywilnego. O rozwód bynajmniej nie jest łatwo, zwłaszcza, gdy się ma troje dzieci. Radzimy poważnie zastanowić się nad swoją decyzją.

* * *

LOKATORZY DOMÓW: GDAŃSKA 63, SŁOWIAŃSKA 32, GDAŃSKA 150, DASZYŃSKIEGO 73, NOWOTKI 14, WRZEŚNIEŃSKA 105, TARGOWA 32 — sprawami opisanymi w listach zainteresowaliśmy Dyrekcję Zarządu Nieruchomości.



PONIEDZIAŁEK, 20 SIERPNIA

13.30 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Proza. 14.50 Koncert rozrywkowy w wyk. Zespołu Instrument. 15.30 Audycja dla dzieci — pogadanka. 15.50 Audycja P. C. K. dla chorych. 16.05 Współczesna muzyka chińska. 16.20 Program lokalny. 17.15 Melodie operetkowe w wyk. Orkiestry P. R. 18.00 Felieton. 18.15 Program lokalny. 19.00 „Wszechnica Radiowa" — Wykład z cyklu: „Historia literatury polskiej" (II). 19.20 Koncert Chóru Rozgłośni Poznańskiej. 19.40 Utwory skrzypcowe kompozytorów polskich. 20.30 „Memento" — humoreska B. Prusa. 21.00 Koncert Krakowskiej Orkiestry P. R. 21.45 „Wspomnienia robotnicze". 22.00 Muzyka i aktualności. 22.30 Recital fortepianowy L. Stefańskiego. 23.10 Gra Kapela Ludowa.

Codzienna nowelka „Expressu"

Interesy p. ministra z Bonn

Sekretariat jednego z ministerstw w Bonn.

Przy stoliku siedzi sekretarka pana ministra — blondynka ucharakteryzowana na wampa. Jest rozmarzona. Trzyma w ręce słuchawkę telefonu.

— Tak — mówi, uśmiechając się kokieteryjnie — ten wieczór był rzeczywiście uroczy!... A kolacja pierwszorzędna... Jak pan powiada, panie kapitanie? Że jestem prozaiczna skoro w takiej chwili mówię o jedzeniu? Łatwo wam mówić Amerykanom, że jedzenie nie jest ważne, ale my, mieszkańcy Niemiec zachodnich, tęsknimy za czymś dobrym i pożywnym... Jak pan powiada, panie kapitanie? Że przy sposobności zaprosi mnie znowu na dobrą kolację? Naturalnie, że przyjdę... Przyjdę bardzo chętnie... A więc do widzenia...

Rozmarzona odłożyła słuchawkę i przypudrowała nosek.

Nagle w telefonie zadzwoniło znowu.

Sekretarka, nie spiesząc się, podnosi słuchawkę.

Z daleka dochodzi ją głos:

— Hallo... hallo.. Czy tu biuro ministerstwa?

— Tak jest!

— Chciałbym osobiście porozmawiać z panem ministrem.

Sekretarka zmarszczyła brwi.

— Nazwisko pana?

Krótka pauza, a potem pewny siebie głos.

— Tego nie mogę powiedzieć telefonicznie. Proszę powiedzieć panu ministrowi, że dzwoni generał... Ale zaznaczam, że nie mam czasu.

Sekretarka staje się układna i grzeczna.

— Tak jest, panie generale! A czy wolno mi wiedzieć w jakiej sprawie chce pan generał porozmawiać z panem ministrem?

— Hm, nie widzę powodu, żeby się zdekonspirować... Niech pani powie tylko panu ministrowi, że to w sprawie „Wielkich Niemiec".

— W sprawie „Wielkich Niemiec"?

— Tak jest! Powiedziałem już. Proszę mnie połączyć.

— Służę panu!

Pan minister, siedząc w swoim gabinecie, pali grube, wonne cygaro.

Cygaro jest amerykańskiego pochodzenia, wysokiej marki. Pan minister większą ich ilość otrzymał w darze od pewnej wysoko postawionej osobistości. Pan minister, zaciągając się wonnym dymkiem, nie zastanawia się nad tym, że nie wszyscy jego współobywatele cieszą się takimi samymi „dowodami sympatii" panów z Wall Street, jak on, że wielu z nich nie ma co włożyć do ust.

Dygnitarz z Bonn ssie z rozkoszą grube, wonne cygaro, a równocześnie bierze do ręki słuchawkę.

— Dzwoni jakiś generał! — komunikuje mu sekretarka.

— To pan, panie generale? — rzuca w słuchawkę minister. — Czym mogę panu służyć?

— Dzień dobry! Czy to pan zajmuje się sprawą nowego zorganizowania dywizji pancernej „Wielkie Niemcy"?

— Tak jest, panie generale! Według rozkazu, panie generale!

— Otóż szanowny panie, pan pozwoli, że przedstawię się. Moje nazwisko brzmi Klemm. Jestem generalnym przedstawicielem „Tekstylii"... Mamy tutaj...

Twarz ministra wydłużyła się.

— Jak proszę? Klemm? Generał Klemm?

— Tak jest! Generalny przedstawiciel „Tekstylii" Klemm... Mamy na składzie doskonałe materiały mundurowe...

Minister trzepnął gniewnie ręką.

— Ależ panie! To jest, że tak powiem, nieprzyzwoitość! Jakim prawem przedstawił się pan jako generał?

— Hm... Jest to po prostu fortel... W inny sposób nie potrafiłbym dotrzeć do pana!

— Nie rozumiem...

— Nie będę więc panu długo tłumaczył, a powiem tylko tyle: drogi ministrze, firma nasza płaci bardzo okrągły procent tym, którzy dadzą jej coś zarobić.

— Panie, to jest jawna bezczelność!... Ostatecznie może pan złożyć piśmiennie swoją ofertę...

— A czy nie mógłbym, ministerku, zjawić się u pana osobiście, ażeby uzgodnić z nim wysokość prowizji?

Minister, trzymając w ręce słuchawkę, odparł z godnością.

— Wykluczone! Proszę pamiętać, że procent nie może być niższy, niż dwa i pół. Proszę zapytać się mojej sekretarki, jaki jest numer mojego konta w banku. A teraz uważam rozmowę za skończoną... Żegnam pana.

Chciał odłożyć słuchawkę, ale generalny przedstawiciel „Tekstylii" pan Klemm, zatrzymał go.

Jeszcze chwileczkę.

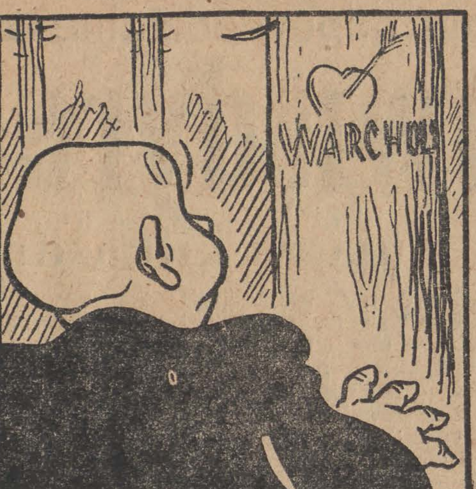
— Słucham.

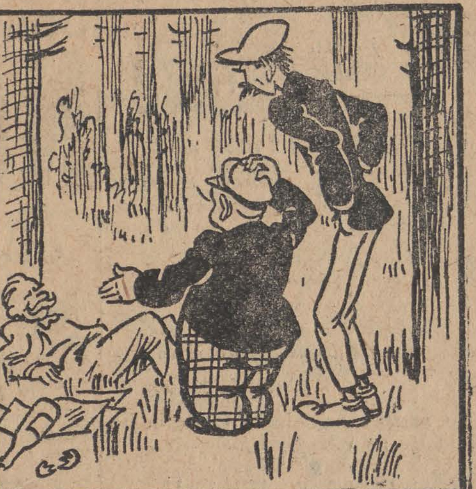
— Skoro już mówimy z sobą tak szczerze miałbym dla pana interes. W posiadaniu moim znajduje się większa partia druków, jeszcze z poprzedniej wojny. Wykonanie bardzo artystyczne: swastyka, otoczona listkami dębowymi, a pod nią napis: „Padł dla Wielkich Niemiec"! Czy pan minister po cenach zniżonych nie chciałby nabyć również i tych druków, ażeby w razie czegoś nie mieć kłopotów, kiedy znów trzeba będzie zawiadamiać rodziny naszych żołnierzyków, że ktoś tam z ich najbliższych znów padł „na polu chwały"?

Według „Frischer Wind" opr. C.









WICEK: — Piękną mamy dziś pogodę. Pójdziemy daleko za miasto wypocząć trochę na wonnej trawce...
WACEK: — Lepiej chodźmy do lasu. W lesie jest ładniej...

WICEK: — A to co? Filia Centrali Odpadków Użytkowych?
WACEK: — Nie, to po prostu odpoczywali tu ostatnio wczasowicze niedzielni...

WACEK: — Wartoby nakryć takiego szkodnika, co to zaśmieca las. A to co? Serce przebite strzałą. Ciekawe, w kim to się pan Warcholski tak mocno kocha...

WACEK: — Oto i winowajca... Na pewno myśli we śnie o swej ukochanej...
WICEK: — Tak, on zakochał się w butelce i bez niej nigdzie pijak się nie rusza!

Pod ostrym kątem

Bar nr 22

Bar PSS Nr 22 przy rogu Narutowicza i Armii Ludowej cieszy się dużym powodzeniem, szczególnie w porze obiadowej. Powodzenie to wytłumaczyć można chyba tylko bliskością dworca i brakiem uspołecznionej „konkurencji" w okolicy.

„Na bezrybiu i rak ryba, i to jest bar" — powiadają przymusowi konsumenci tego uspołecznionego punktu stania w ogonkach.

W barze obowiązują bowiem aż trzy kolejki. Jedna do kasy, druga do bufetu, a trzecia... po nakrycia. Pierwsze dwie zazwyczaj udaje się jako tako przebrnąć, ale za to w trzeciej stoi się czasem tak długo, że aż apetyt może przejść.

Z łyżkami to nawet pół biedy — wydają je w przeciętnym tempie jedna na minutę. Gorzej z widelcami. Pewien niezmiernie szlachetny młodzieniec, który zaofiarował się, że dostarczy widelcy dla całego towarzystwa składającego się z 5 osób, czekał ponad pół godziny. Mniej więcej co 5 minut podawano mu jeden widelec. Za to na noże, nie trzeba wcale czekać, bo to... i tak nie pomoże. Noży nie ma.

Stali bywalcy tego baru, z konieczności wynaleźli już nową metodę jedzenia mięsa palcami, (złośliwi twierdzą, że to wcale nie jest nowa metoda i że tak jeszcze dzisiaj jadają dzikie plemiona w Australii i środkowej Afryce). Inni „wynalazcy" wynajdują w domu jakieś zbyteczne nakrycia i noszą je ze sobą „na wszelki wypadek". Bo kiedy człowiek jest zmuszony wejść do tego baru, to jest naprawdę wypadek.

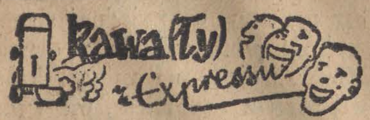
To wszystko jest nawet dosyć wesołe i nieźle musiał się bawić kierownik baru, patrząc na perypetie konsumentów. Ale widok, choćby najweselszy, stale oglądany, musi się w końcu znudzić. Jesteśmy ciekawi, kiedy to się znudzi kierownikowi baru i kiedy wreszcie wystara się w swojej dyrekcji o odpowiednią ilość nakryć.

P. S. O brudach w tym barze na razie pisać nie będziemy, bo nam się jakoś nie łączy z tematem. Opis stanu sanitarnego tego baru rezerwujemy jako temat do następnego felietonu. Chyba, że uprzedzi nas personel baru... i zacznie trochę dbać o czystość. (l)

(Na podstawie listu Czytelnika ob. K. Kubyszka).

Zmiana trasy „1-ki"

Z powodu robót kanalizacyjnych na ul. Franciszkańskiej od dnia 20 bm. aż do odwołania pociągi linii 1 przebiegać będą zmienioną trasą, a mianowicie: z Chojen ul. Rzgowską, Dąbrowskiego, Kilińskiego, Nowotki, Pl. Kościelnym, Wojska Polskiego i Strykowską; w odwrotnym kierunku — tą samą drogą.



Ciumkowscy posprzeczali się. Pani Ciumkowska czerwona jak piwonia, krzyczy:

— Jeśli ci tak źle ze mną, to pocoś się ożenił? Czy ja latałam za tobą?

Ciumkowski westchnął ciężko i odparł:

— Nie... Ale czy kto kiedy widział, żeby pułapka na myszy lecia ła za myszą"

Przed świętem dzieci i młodzieży

Uroczyście i radośnie powitamy nowy rok szkolny

Capstrzyki, pochody, imprezy, spotkania z literatami i przodownikami pracy

Już tylko dwa tygodnie dzielą nas od nowego roku szkolnego. Rok szkolny 1951-52 rozpoczynamy pod hasłem: „Nie pozostawimy poza szkołą ani jednego dziecka"! Wysuwamy to hasło w roku 1951, który jest rokiem ostatecznej likwidacji analfabetyzmu w naszym kraju.

Szkoła w Polsce Ludowej jest bliska sercu całego społeczeństwa. Ta szkoła uczy i wychowuje nasze dzieci, naszą młodzież — dumę i nadzieję narodu. Wychowuje dzieci w duchu gorącej miłości do ludowej ojczyzny, do mas pracujących, w duchu braterstwa i solidarności z postępową młodzieżą całego świata, z tą młodzieżą, która na Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie manifestuje swą nieugiętą wolę walki o pokój i postęp.

Toteż rozpoczęcie nowego roku szkolnego jest świętem nie tylko naszych dzieci i młodzieży. Jest świętem całego narodu.

Szczególnie uroczysty będzie dzień rozpoczęcia nowego roku szkolnego w bieżącym roku. W tym dniu bowiem po raz pierwszy wstępują do szkoły dzieci urodzone w r. 1944, roku wyzwolenia i odrodzenia naszej ojczyzny. Wstępuje do szkoły szczęśliwe pokolenie, które urodziło się i wychowuje w wyzwolonej spod jarzma kapitału wolnej ojczyźnie. Toteż chcemy, by w dniu tym nasze dzieci i młodzież odczuły, że są przedmiotem najgłębszego zainteresowania i miłości ze strony władzy ludowej i całego społeczeństwa.

By dzień ten pozostał w pamięci dzieci należy go należycie przygotować. Zajmą się tym specjalne komitety przy wszystkich szkołach oraz prezydiach gminnych, powiatowych i wojewódzkich rad narodowych, które zorganizują uroczystości związane z nowym rokiem szkolnym. W komitetach tych znajdą się przedstawiciele całego społeczeństwa — rad narodowych, rad zakładowych, organizacji masowych i instytucji społecznych.

Jak przedstawia się przewidywany program uroczystości związanych z otwarciem nowego roku szkolnego?

Wzorem lat ubiegłych w dniu 31 sierpnia w godzinach wieczornych odbędą się capstrzyki i pochody młodzieży organizowane przez ZMP i harcerstwo. W dniu 1 września nastąpi uroczyste otwarcie roku szkolnego we wszystkich szkołach powiązane z bogatą częścią artystyczną. W dniu 2 września, który przypada w niedzielę, odbędą się w całym kraju masowe specjalne imprezy dla dzieci i młodzieży. Poranki w kinach, przedstawienia w teatrach dla młodzieży, kiermasze, masowe występy artystyczne i imprezy sportowe, spotkania młodzieży z literatami i przodownikami pracy — oto co winno wypełnić pierwszą niedzielę wrześniową, którą poświęcamy naszej dziatwie szkolnej.

Szczególnie uroczysty charakter w każdej szkole winno mieć powitanie dzieci nowowstępujących do szkoły. Niech starsi koledzy przyjmą z otwartymi ramionami swoich braci i kolegów. Dla tych dzieci należy zorganizować specjalny program artystyczny, przygotować dla nich drobne upominki, jak przybory szkolne, piórniki, kredki, elementarze z dedykacjami przedstawicieli rad narodowych, kierownictwa szkoły.

Rady kobiece i rady zakładowe w większych zakładach pracy mogą zorganizować dla dzieci swoich pracowników, które wstępują po raz pierwszy do szkoły, specjalne przyjęcia. Trzeba tą sprawą zainteresować całą załogę. Jakże miły upominek stanowić będą dla tej dziatwy elementarze otrzymane z dedykacją z rąk przodowników pracy.

Niedługi okres dzieli nas od otwarcia nowego roku szkolnego. Zacznijmy przygotowania dzisiaj, zatroszczmy się o dekorację szkoły, o organizację imprez, kiermaszów, słowem o wszystko, tak by nadać jak najradośniejszy, jak najuroczystszy charakter nadchodzącemu świętu naszych dzieci i młodzieży!

Spotykamy się dzisiaj

na zabawach w parkach

Niedziela pod znakiem interesujących imprez

Jak już podawaliśmy, dzisiejsza niedziela stoi pod znakiem wielu ciekawych imprez.

Największym powodzeniem cieszyć się będzie niewątpliwie zabawa w Parku Ludowym na Zdrowiu, gdzie wystąpią o godz. 10-ej znani i popularni w Łodzi artyści — Beata Artemska, Wanda Bojarska, Jerzy Darski, Edmund Wayda, duet Sawinów i Henryk Szwajcer.

Tłumy ludzi pospieszą również na drugą zabawę do Parku 1 Maja w Rudzie Pabianickiej. Obie zabawy rozpoczną się o 10-ej rano. O obiad nie potrzeba się martwić, bo wyżywienie zapewnią specjalne auta-bufety, sprzedające kanapki i napoje.

Dla sportowców przygotowano wy ścig motocyklowy na ul. Stalina. Początek o godz. 9-ej.

Przed południem we wszystkich kinach odbędą się specjalne poranki. Po południu natomiast w parkach koncertować będą orkiestry, a na Placu Zwycięstwa odbędzie się zabawa młodzieżowa.

Wszyscy więc zaraz po śniadaniu idziemy się bawić!

Imprezy lotnicze w Łodzi

Dziś rozpoczyna się w całej Polsce V Tydzień Lotnictwa. W Łodzi święto to zainaugurowano capstrzykiem oraz uroczystą akademią w MDK.

Dziś, w niedzielę o godzinie 10-ej rozpoczną się skoki propagandowe z wieży spadochronowej, które będą się odbywały do godziny 19-ej.

W dniach od 20—25 bm. w kinie „Polonia" wyświetlane będą filmy lotnicze, a w zakładach pracy wygłaszane będą w tym okresie aktualne odczyty i prelekcje. W kilku punktach Łodzi zorganizuje się pokazy modeli latających.

Dnia 26 bm. tj. w przyszłą niedzielę rozpocznie się o 13-ej wielka zabawa lotnicza w parku na Zdrowiu, połączona z występami artystów i pokazami lotów modeli i balonów.

Uroczystości zakończą w Łodzi pokazy lotnicze na Lublinku w dniu 2 września, o godz. 15-ej. (n)

Na Przędzalnianej, Wólczańskiej, Zgierskiej

Rozbudowa szpitali łódzkich

przysporzy kilkaset nowych łóżek

Niewystarczająca ilość łóżek w szpitalach łódzkich zmusiła władze zdrowia do poszerzenia poszczególnych obiektów leczniczych. W tej chwili prowadzi się prace nad powiększeniem szpitali przy ul. Przędzalnianej 75, Wólczańskiej 195 i Zgierskiej 170.

Do tej pory powiększono już ilość łóżek w szpitalach przy ul. Armii Czerwonej 15, Drewnowskiej 75 i Curie-Skłodowskiej 15-17, gdzie do nowych lokali, zajmowanych uprzednio na cele mieszkalne, wstawiono ogółem 100 nowych łóżek. Dla pediatrii i położnictwa, bo tych właśnie działów lecznictwa „nabytek" ten dotyczy, będzie to poważnym „zastrzykiem".

Ponadto przeprowadza się adaptację nowych budynków szpitalnych przy ul. Walerego Wróblewskiego i Przyrodniczej.

(bk)

Więcej warzyw i owoców dla Łodzi

Aby zapewnić regularną dostawę owoców i warzyw na rynek łódzki, Centrala Ogrodnicza wprowadziła tzw. rezerwy towarowe. Rezerwy te stanowią „żelazny kapitał" na wypadek niepogody, lub zmniejszonych dostaw z terenu.

Między innymi przygotowano trzydniowe zapasy warzyw, ulegających szybszemu zepsuciu oraz tygodniowe zapasy warzyw trwałych jak np. buraków, kapusty, ziemniaków itd.

Nowe zarządzenia wpłynęły na zwiększenie podaży warzyw i owoców na rynku łódzkim. Obecnie do Łodzi nadchodzi ich codziennie około 300 ton.

We wrześniu plan dostaw przewiduje zwiększenie dostaw o około 30 procent. (i)

W góry, w góry miły bracie!



Piękne są nasze Tatry. Przyjemnie jest chodzić po górach, spoglądać na ich szczyty. A umożliwi to każdemu skierowanie na wczasy turystyczne, które wydają poszczególne ORZZ-y.

Na zdjęciu widzimy właśnie uczestników tego rodzaju wczasów w Dolinie Chochołowskiej.

Komunikat WSE

Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Łodzi zawiadamia, że egzamin pisemny dla kandydatów na I rok studiów, odbędzie się dnia 25 sierpnia rb. o godz. 9-ej w gmachu Uczelni przy ul. Armii Ludowej 3-5.

Spółdzielnia „Las"

dostarczy grzybów gospodyniom łódzkim

Podczas gdy sezon na owoce jest już w całej pełni, grzyby zaczynają się dopiero pojawiać na rynku. Dopiero teraz nadchodzi okres najobfitszych ich zbiorów. A znawcy twierdzą, że w tym roku powinien być duży urodzaj na borowiki, czyli popularnie zwane „prawdziwki".

Sprawą dostawy grzybów na rynek zajmuje się spółdzielnia „Las". Zorganizowano już szereg zbiornic i punktów skupu, które będą systematycznie zasilać wszystkie placówki handlowe w świeże zapasy grzybów. Transport odbywać się będzie nocą, aby grzyby zebrane jednego dnia, następnego dnia rano dotarły do rąk konsumenta.

Pierwsze transporty grzybów dla Łodzi nadejdą już w przyszłym tygodniu. Będą to „kurki", podsłonki, borowiki, maślaki. Równocześnie pewne ilości grzybów prawdziwych otrzymają suszarnie, aby zimą gospodynie nasze nie narzekały na brak suszonych grzybów w sklepach.

(z)



CO Z KWIATEM LIPOWYM?

Czy kwiat lipowy, którego mamy w Łodzi mnóstwo, pójdzie pod miotłę za przykładem lat dawnych no i na... śmietnik?

Czy nie szkoda tego pożytecznego leku?

Wpłyń, Redakcjo na Centralę Zielarską, aby sprawę tę wzięła do serca.

Warszawski łodzianin

Głos naszego Czytelnika zasługuje ze wszechmiar na uwagę.

WIĘC KIEDY WYŚWIETLĄ?...

Mieszkańcy Łęczycy zwracają się do Ciebie, kochany „Expressie" o wyjaśnienie następującej sprawy. Dnia 8 bm. wyświetlany był u nas film pt. „Ucieczka z niewoli". Kiedy tylko skończył się dziennik rozszalała wielka burza. Elektrownia zgierska wyłączyła prąd i musieliśmy opuścić kino. Nazajutrz zgłosiliśmy się do kina z biletami z poprzedniego dnia, lecz nie wpuszczono nas, proponując, abyśmy nabyli nowe bilety. Wyłoniona delegacja nie wskórała też nic w dyrekcji kina.

Wiemy, że istnieje okólnik, dotyczący wyświetlania filmów przerwanych. Zażądaliśmy okólnika. Zaczęto go szukać, lecz nie znaleziono...

Czy my — ludzie pracy mamy tracić czas i pieniądze dlatego, że kierownictwo kina nie zna okólników? Czy bilety z dnia poprzedniego naprawdę nie mogły być honorowane? Nie pierwszy to raz zostajemy z biletami w ręku. Teraz była burza, a przedtem... „względy techniczne". Prosimy Cię „Expressie" o interwencję.

Podpisy

Prosimy dyrekcję Filmu Polskiego o zainteresowanie się słuszną skargą naszych Czytelników z Łęczycy. Zakupione bilety powinny być honorowane.

W odpowiedzi na listy Czytelników

ZARZUTY BYŁY SŁUSZNE

W związku ze skargami na temat niedbałej pracy „Zegarynki" — Dyrekcja Okręgu Poczt i Telegrafów w Łodzi powiadamia, że po stwierdzeniu słuszności zarzutów, wydano zarządzenie zmiany obsady tego miejsca pracy.

Z POWODU CHOROBY

Dyrekcja Okr. Kolei Państw. w Krakowie wyjaśnia, że przejściowe uruchomienie na stacji Jarosław tylko jednej kasy biletowej spowodowane jest chorobą kasjera i kasjerki oraz brakiem sił zastępczych.

Stan ten ulegnie jednak zmianie natychmiast po powrocie obojga kasjerów do pracy.

Spełnią odpowiedzialne zadania

Nowi dyrektorzy POM

obejmują za kilka dni odpowiedzialną pracę

Mocny, serdeczny uścisk dłoni i Piotr Tatarak, jeden ze 143 absolwentów kursu dla dyrektorów POM otrzymuje świadectwo ukończenia kursu. Za kilka dni obejmie kierownictwo jednego z POM-ów w woj. krakowskim. Podobnie za kilką dni obejmą te odpowiedzialne, poważne funkcje wszyscy uczestnicy kursu w Ursynowie.

Trzeba było pokonać wiele trudności, by opanować w ciągu czterech miesięcy obszerny program i zdobyć niezbędne dla wykonywania tak odpowiedzialnej pracy wiadomości.

Co było najtrudniejsze? Dla Tataraka, robotnika zakładów starachowickich łatwe było jedynie maszynoznawstwo. Uważnym, rozumnym spojrzeniem pojmie od razu — zrośnięty z pracą maszyn od dwudziestu pięciu lat — mechanizm traktorów, zasady ich konserwacji, podstawy ich sprawnej pracy. Ale reszta — to były rzeczy dotychczas nieznane.

Jak zorganizować pracę w tego rodzaju zakładzie, jakim jest POM? Jak troszczyć się o należyte rozmieszczenie ludzi, takie, by praca każdego z nich przynosiła jak największe rezultaty? Jak projektować i kontrolować skomplikowany mechanizm niezbędnych spraw biurowych, takich jak planowanie, sprawozdawczość, rachunkowość?

Jeszcze trudniejsze, wymagające jeszcze bardziej wytrwałej pracy, były dla uczestników kursu — w olbrzymiej większości robotników dużych zakładów przemysłowych — zagadnienia rolnicze: gleboznawstwo, podstawy agronomii. Oprócz tego program przewidywał poznanie zasad organizacji pracy i planowania w spółdzielniach produkcyjnych.

Ale uczestnicy kursu — to wybrani ofiarni, zahartowani synowie polskiej klasy robotniczej. To — przede wszystkim — aktywni, oddani sprawie budowy socjalizmu członkowie partii. Uporczywie, z pasją pracowali w ciągu tych czterech miesięcy i dlatego pokonali wszystkie trudności.

* * *

Józef Brzychce z bydgoskiej fabryki maszyn rozmawiając ze mną co chwila odrywa wzrok ku trzymanym w ręku książkom. Dostał je jako nagrodę za pracę na kursie. Wykorzystywał w czasie kursu każdą wolną chwilę na pracę nad książką.

Ob. Brzychce ma około 40 lat. Odwykł w ciągu wielu lat pracy od systematycznej nauki. A mimo to i mimo zabierającej mu dużo czasu pracy społecznej (był starostą kursu) otrzymał na świadectwie wynik ogólny „dobry". Pięknie też ukończył kurs Michał Najman - Soch, dawniej kierownik warsztatów POM w Brzegu. Otrzymał nagrodę za własne osiągnięcia w nauce, za pomoc okazywaną słabszym towarzyszom.

Za kilka dni dzisiejsi absolwenci, obejmą swą odpowiedzialną pracę. Zdają sobie sprawę z zadań, jakie mają wykonywać.

Rozmawiam z ob. Brzychce. Opowiada o POM-ie w Stopce, gdzie odbywał praktykę. O tym samym ośrodku, którym już za kilka dni będzie kierował. Opowiada o planach swej pracy.

— Trzeba tam przede wszystkim usprawnić organizację pracy. POM musi dawać przykład należytej organizacji, sprawnego i terminowego wykonywania zadań. Państwowe Ośrodki Maszynowe to przecież twierdze sojuszu robotniczo - chłopskiego, to jeden z ważnych elementów przewodnictwa klasy robotniczej, przodującej siły narodu w budownictwie socjalizmu.

* * *

Tak, absolwenci kursu zdają sobie sprawę z wielkich zadań, jakie czekają dyrektora POM.

Rozumieją, że od pracy ich ośrodka maszynowego w dużej mierze zależy rozwój znajdujących się w pobliżu spółdzielni produkcyjnych. Od terminowego wykonywania zamówień, od należytej orki, siewu, czy szybkości zbiorów, od pomocy i rady pracowników POM, od ich troski o rozwój spółdzielczości zależy umocnienie istniejących spółdzielni, a co za tym idzie, wykazywanie w praktyce drogi trwałego polepszenia bytu i socjalistycznego rozwoju wsi.

Od przyjacielskiej pomocy dla indywidualnych chłopów, od współpracy z nimi zależy zrozumienie przez szerokie masy pracujących chłopów korzyści, jakie niesie im maszynowa uprawa roli.

Od postawy pracowników POM, od siły oddziaływania politycznego POM jako ośrodka socjalistycznej gospodarki na wsi na życie wsi, zależy w dużej mierze stosunek pracującego chłopstwa do zagadnień rozwoju wsi, zależy ich świadomość wielkich przemian jakie przechodzi wyzwolona spod ucisku obszarnictwa pracująca wieś polska.

Ryż rośnie w Polsce!



Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach prowadzi pracę nad aklimatyzacją ryżu w Polsce. Dzięki odpowiedniej selekcji osiągnięto już taką odmianę ryżu, która w polskim klimacie daje zadowalające plony. W zespole PGR Turów, miejscowości Borek, woj. zielonogórskie założono plantację na obszarze 6 ha.

Na zdjęciu: Maria Janiak, córka pracownika PGR, wyławia sitem wodorosty.

CAF — fot. A. Nowosielski

SCENA i ekran

Grzesznicy bez winy

Aleksandra Ostrowskiego

Znakomity dramaturg rosyjski Aleksander Ostrowski (ur. 1823, um. 1886) jest autorem kilkudziesięciu sztuk, w których wspaniale odmalował obraz współczesnej mu Rosji.

A okres ten był dla jego ojczyzny bardzo znamienny. Carska Rosja przechodziła wtedy mocny wstrząs: stary ustrój feudalny gnił coraz bardziej i rozsypywał się, a rodził się kapitalizm, powstawał proletariat fabryczny, zaostrzały się różnice klasowe, narastał ruch rewolucyjny.

Ostrowski nie był rewolucjonistą, ale miał gorące serce i szeroko otwarte oczy. Uważnie obserwuje stosunki, panujące w Rosji. Widzi rozliczne zło, zgniliznę sfer arystokratycznych i mieszczańskich, skorumpowanie biurokratów. Widzi przede wszystkim wiele ludzkich krzywd.

Ale Ostrowski, demaskując zło, zastanawia się również nad jego przyczyną. On sam wierzy w człowieka. A że ludzie bywają źli, że schodzą na manowce, że rozkładają się moralnie? Zdaniem Ostrowskiego człowiek jest tylko ofiarą panujących stosunków społecznych.

Również taką ofiarą anormalnych i niezdrowych stosunków społecznych jest bohaterka jego czteroaktowego dramatu „Grzesznicy bez winy" Lubow Otradina.

Początek jej tragedii tkwi w tym, że młoda panna ma wprawdzie sporo walorów duchowych, nie posiada jednak majątku, a żyje w środowisku, w którym młodzi ludzie szukają żon z posagami. Oszukana, porzucona przez człowieka, który opuścił ją dla innej, bardzo bogatej, uwierzywszy w ohydną mistyfikację, wymyśloną przez Murowa, iż ukochany synek jej nie żyje, Otradina nie załamuje się, ale walczy dalej z przeciwnościami losu.

A ostateczne zwycięstwo jej jest również zwycięstwem tej pełnej humanistycznego optymizmu wiary, jaką Ostrowski ma do człowieka.

Maria Malicka odegrała rolę Otradiny z wielką siłą sugestywną, a równocześnie z pięknym artystycznym umiarem.

Przekonywujący jest Jerzy Walczak jako Grigorij Nieznamow, pr[illegible]cjonalny aktor. W innych ważniejs[illegible]h rolach wystąpili Hilda Skrzydłowska, jako aktorka Nina Korynkina, Zygmunt Nowicki (Dudukin), Eugeniusz Stawowski (Murow), Wojciech Rajewski (Szmaga), Zbigniew Jabłoński (Pietia Miłowzorow).

Dramat Aleksandra Ostrowskiego grany będzie w Teatrze Powszechnym jeszcze tylko dziś, w niedzielę. W połowie września, wejdzie on z powrotem na afisz Teatru Powszechnego i z całą pewnością przez dłuższy jeszcze czas grany będzie przy zapełnionej widowni.

(M)

ANDRZEJ ŻAŃSKI



402)

Przypomniała sobie, że przez ostatnich parę dni stosunki między nią a mężem były trochę naprężone.

— A tak dalej nie może dłużej trwać!... Myślę, że spodobam mu się w tej nowej sukni. A potem, wieczorem, pójdziemy gdzieś do kina albo na przechadzkę. Może do parku Poniatowskiego, albo na Zdrowie. — Raz jeszcze spojrzała na swoje odbicie w lustrze i powiedziała do krawcowej.

— Zostanę od razu w tej sukni, a starą proszę mi zapakować.

Na rogu ulicy kupiła pęk narcyzów. Przyjechawszy do domu włożyła kwiaty do wazonika, a potem, staranniej niż zawsze, przeczesała włosy. Bo przecież to popołudnie miało być popołudniem ich pojednania, po paru dniach nieporozumień.

Orten, wrócił do domu trochę później. Był mocno zaaferowany. Nie dostrzegł ani narcyzów, stojących w wazonie, ani nowej sukni żony.

— Zasiedziałem się trochę u dyrektora — rzekł, witając się z Weroniką jak gdyby z roztargnieniem. — Sprawa krosien, wywiezionych z naszej fabryki, została już prawie zadecydowana. Niebawem zgłosimy się do was!

Weronika znieruchomiała.

— Jerzy! — zaczęła po dobrej chwili, — dzisiejszy dzień jest dniem szczególnym. Myślę, że właściwie powinieneś o tym sam pamiętać. Dziś jest rocznica naszego poznania... To było rok temu, kiedy spotkaliśmy się po raz pierwszy w warunkach bardzo, bardzo osobliwych.

Twarz Jerzego złagodniała.

Serdecznie objął Weronikę w pół i pocałował ją.

— Zawsze, Weroniko, byłaś lepsza niż ja! Tak, powinienem był pamiętać, że to dzisiaj jest nasza rocznica.

Pogładził ją po włosach.

— To był dobry rok, który spędziłem razem z tobą! Tyle, tyle ci zawdzięczam! A ja nawet nie kupiłem kwiatów...

Przytuliła się do niego serdecznie, zalotnie.

— Cieszyłabym się, gdybyś był przyniósł mi jakiś drobny upominek. Ale nic straconego, Jerzy. Zrobisz mi wielką radość, jeśli w dzisiejszym dniu spełnisz jedną moją prośbę.

— Żądaj, czego chcesz! — powiedział szczerze.

— Chcę cię poprosić o jedno tylko... Wiesz, jak bardzo zależy mi, ażeby nie zdekompletowano mi mojej sali... Byłoby mi trudno obejść się bez tych kilkudziesięciu najlepszych krosien, jakie chcecie mi odebrać.

Zmarszczył brwi. Głos jego brzmiał bardzo niechętnie, kiedy zapytał:

— Więc, o co ci chodzi?

— Żebyś nie dolewał oliwy do ognia. Może sprawa rozejdzie się po kościach i zginie w zamieci biurokratycznych papierków... To zależy bardzo od ciebie. Jeśli nie będziesz naglił i przypominał, kto wie czy...

Przerwał jej gniewnie.

— Nie poznaję cię, Weroniko! Mówiliśmy o naszych prywatnych sprawach. Jak możesz w takiej chwili mieszać w to rzeczy ogólne? Owszem, chciałbym zrobić ci jakąś przyjemność, ale nie kosztem interesów fabryki, w której pracuję i za której produkcję jestem współodpowiedzialny.

Zraził ją ton, w jakim Orten wypowiedział te słowa. Niemniej, nie skapitulowawszy, rzekła prosząco:

— Przyznaję ci rację. Ale widzisz, tak, jak ty jesteś przywiązany do twojej „Primy", tak ja kocham naszą fabrykę i moją salę. Jestem tam kierowniczką od niedawna. Nie rób mi więc na wstępie trudności, teraz, kiedy cała fabryka powtarza: „No, zobaczymy, czy Weronika zastąpi godnie Synkowskiego"!

Spojrzała mężowi w oczy z ciepłą prośbą.

— Nigdy nie prosiłam cię jeszcze o nic. Dziś, w ten uroczysty dzień, mam do ciebie pierwszą prośbę. Czy odmówisz mi?

Weronika nie ma racji. Zresztą wkrótce zrozumie to sama. Jej błąd polega na tym, że ponosi ją ambicja. Przywiązana jest do swojej sali i chciałaby, ażeby w dalszym ciągu była ona pierwszą w fabryce. Ale przecież często trzeba własne ambicje, nawet te najbardziej chwalebne, podporządkować ogólnemu dobru, bo na tym między innymi polega socjalistyczny stosunek do pracy.

Inżynier Orten powinien był wytłumaczyć łagodnie swojej żonie, że rozumuje fałszywie. Powinien powiedzieć jej mniej więcej w ten sposób:

— I wasza i nasza fabryka pracuje dla dobra ogółu. Wy jesteście w lepszym położeniu, bo posiadacie nowocześniejsze maszyny niż my. Nasze stare gruchoty psują się bez przerwy, co z jednej strony obniża wysokość produkcji, a z drugiej wpływa demoralizująco na załogę, która pracując ofiarnie i z zaparciem, nie widzi pełnych rezultatów swoich wysiłków. I właśnie dlatego dobrze byłoby pokazać im, że nie są w swoich troskach odosobnieni, że znaleźli pomoc i zrozumienie i władz i swoich towarzyszy z innej fabryki, którzy dostarczyć im chcą lepszych maszyn, a tym samym ułatwić dalsze, lepsze osiągnięcia w pracy.

(D. c. n.)

NA moim EKRANIE

Zbiorowy telegram

...Ciocia Zosia — raz... Kubuś — dwa... — Teofil — trzy... Nagle, niespodziewane uderzenie w łopatki przerwało moje wyliczenie.

— Cóż, u licha, robisz z siebie przedmiot ogólnego zainteresowania i drwiących uśmiechów! Obserwuję cię od pewnego czasu, wyglądasz co najmniej dziwnie...

Słowa te wypowiedział mój przyjaciel Marek, dawny kolega szkolny, obecnie pracownik telegrafu.

Zrobiło mi się nieprzyjemnie. Stałem właśnie przed gmachem pocztowym i obliczałem na głos, ile mam wysłać telegramów do Warszawy z zaproszeniem na ślub i ile to wyniesie, gdy „nakrył" mnie Marek. Zażenowany próbowałem się jakoś wytłumaczyć.

— Widzisz Markuś, jak by ci to powiedzieć... Żenię się, a tu pieniążki... no rozumiesz, jak woda... Chcę zaprosić kilka osób z Warszawy... No i ciebie, oczywiście. Dobrze, że cię spotkałem... Otóż ile osób, tyle telegramów, a tu każdy grosz...

— Racja — przyznał Marek —. Ja już odpadam, mnie nie potrzebujesz zapraszać telegraficznie, a wszystkich pozostałych zaproś jednym telegramem!

— Ale oni przecież mieszkają w różnych dzielnicach Warszawy — odparłem zdziwiony.

— Nie szkodzi! Napisz tylko jeden telegram, wyszczególniając w adresie wszystkich zaproszonych, a urząd pocztowy w Warszawie sporządzi tyle oddzielnych telegramów, ilu jest adresatów. Należy tylko na początku tego zbiorowego telegramu umieścić znak — TMX-np: TM-10 i nadać 10 adresów, TM 15 — 15 adresów itd. Urząd oddawczy sporządzi zaś 10, czy 15 oddzielnych odpisów i doręczy każdemu z adresatów telegram tylko z jego adresem...

— Ależ to doskonale! — wykrzyknąłem uradowany — zaoszczędzę w ten sposób i czas i pieniądze...

— Racja! — potwierdził przyjaciel.

— A czy można również nadawać telegramy TMX w sprawach handlowych i gospodarczych? — zapytałem.

— Naturalnie.

— Świetnie! Zaraz jutro opowiem o tym udogodnieniu w biurze, a jestem pewien, że nie ominie mnie nagroda za usprawnienie pracy. Dziękuję ci...

— Drobiazg. Nie ma za co! — Do widzenia!

Niby to samo, a jednak nie to samo...

Dwa sklepy MHD

Dlaczego jedna placówka osiąga dobre wyniki, a sąsiednia mająca takie same warunki - znacznie gorsze?

Podejdźmy jeszcze parę kroków dalej — powiedziała żona. — Chciałabym kupić coś na kolację...

Ponieważ staliśmy właśnie przed sklepem spożywczym MHD przy ulicy Wschodniej 56, więc zaproponowałem żonie, żeby tu dokonała sprawunków. Ale nie zgodziła się ze mną.

— Wolę ten sklep po drugiej stronie ulicy — wyjaśniła. — Też MHD... Wygląda co prawda skromniej, lecz jest znacznie lepszy. Szybciej i uprzejmiej obsługują, większy wybór, no i w ogóle bardziej mi się tam podoba...

Zainteresowałem się tą sprawą. Muszę otwarcie powiedzieć, że sam załatwiam zakupy sklepowe rzadko. Pozostawiam to swej „drugiej połowie". Stąd też wynikało moje nieuświadomienie. Osobiście wybrałbym na podstawie zewnętrznych pozorów sklep Nr 374 (Wschodnia 56), a nie jego sąsiada z przeciwka oznaczonego numerem 325 (Wschodnia 55). Jednakże w tej dziedzinie żona jest dla mnie autorytetem. Wybór jej musi być uzasadniony.

Przypomniała mi się przy tej okazji rozmowa z pewnym przedstawicielem inicjatywy prywatnej. Jest to kupiec starej daty o dość ograniczonych poglądach na zadania swego zawodu.

— Bez konkurencji, panie, nie ma handlu. Grunt to konkurencja... — powtarzał kręcąc z uporem głową.

Łatwo się domyśleć, o co mu chodziło. Uważał, że nowe formy handlu uspołecznionego nie mogą zaspokoić należycie potrzeb rynku, ponieważ wyeliminowały one kapitalistyczną konkurencję w ubieganiu się poszczególnych kupców o jak największy zysk.

Nie miał racji. Życie przeczy temu w wyraźny sposób. Handel uspołeczniony bynajmniej nie przekreśla wszystkich cech konkurencji. Sklepy państwowe czy spółdzielcze współzawodniczą ze sobą w przyciąganiu klientów, w spełnianiu ich życzeń, w sprawnej obsłudze itd. Współzawodnictwo to przejęło wszystkie dodatnie strony dawnej konkurencji. Odpadł tylko kapitalistyczny motyw kupieckiego zysku, a pojawił się na jego miejsce inny motyw natury społecznej — chęć doprowadzenia właściwego towaru do właściwego konsumenta.

* * *

Są oczywiście sklepy uspołecznione lepsze i gorsze. Publiczność sama dokonuje tu najbardziej miarodajnej oceny.

Weźmy pod uwagę dwa wymienione powyżej sklepy MHD przy ulicy Wschodniej. Położone obok siebie pracują w podobnych warunkach rynkowych i posiadają jednakowy personel — po sześć osób.

Który z nich jest lepszy? Czy moja żona słusznie wybrała sklep Nr 325?

Okazuje się, że słusznie. Wystarczy w tym celu zasięgnąć krótkiego wywiadu w dyrekcji MHD Łódź - Śródmieście.

Zarówno liczby sprawozdań, jak i wyniki lustracji wskazują na to, że sklep Nr 325 pracuje sprawniej i wydajniej. Ma liczniejszą klientelę, wyższe obroty, mniej reklamacji itp.

Oto kilka danych porównawczych.

W miesiącu czerwcu b. r. sklep Nr 325 osiągnął obrót 376 tysięcy złotych, a jego sąsiad — sklep Nr 374 miał w tym samym czasie obrót znacznie niższy — 235 tysięcy złotych, chociaż znajduje się w korzystniejszych warunkach lokalowych. Obrót na jednego sprzedawcę w sklepie Nr 325 wyniósł 63 tysiące złotych, a w sklepie Nr 374 tylko 39 tysięcy złotych. Cykl obrotowy towarów kształtował się również na korzyść sklepu Nr 325.

Te dane posiadają swoją wymowę. Dalsze wnioski nasuwają się same. Kierowniczka sklepu Nr 325 — ob. Jadwiga Radomska wywiązuje się ze swoich zadań lepiej niż jej „rywal" — ob. Jan Basiński. To samo można powiedzieć o ekspedientach obu sklepów.

Od razu widać, który zespół pracuje wydajniej — wystarczy porównać sumy obrotów na jednego sprzedawcę. Nie jest też przypadkiem, że w sklepie Nr 325 pracuje jedna z przodujących sprzedawczyń MHD, wyróżniona podczas tegorocznych uroczystości 22 Lipca, ob. Anna Merecz (179 procent normy!).

Warto także zaznaczyć, że przeciętny zarobek miesięczny ekspedienta wynosi w sklepie Nr 325 o 300 złotych więcej niż w sklepie Nr 374.

Ale nie stawiajmy jeszcze kropki nad „i". Współzawodnictwo międzysklepowe placówek MHD w Łodzi prowadzone jest z niesłabnącym natężeniem. Czy sklep Nr 374 pozwoli się wciąż dystansować? Nie wiadomo.

A może i on z kolei pokusi się o palmę pierwszeństwa? Korzyść z tego odniosą przede wszystkim konsumenci, bo uzyskają jeszcze jedno wzorowe źródło zakupu, a również i personel sklepu ma tu możność znacznego podniesienia swoich zarobków.

A więc — zobaczymy! (si)

Nie ma, jak polskie morze!



W Ustce spędza wakacje duża grupa dzieci z Polonii Francuskiej. Na zdjęciu: Dziewczęta polskie z Francji zażywają kąpieli morskiej.
CAF — fot. Dąbrowiecki.

Obniżenie cen w górskich schroniskach turystycznych

Polskie Towarzystwo Turystyczno - Krajoznawcze ustaliło ostatnio jednolity cennik dla wszystkich schronisk turystycznych, a więc i górskich. Cennik ten ustala niższe opłaty za noclegi i wyżywienie od dotychczas pobieranych.

M. in. opłata za miejsce noclegowe w izbie zbiorowej wynosi od 4.90 zł. do 5.60 zł. Dotychczas miejsce takie kosztowało 7 do 8 zł. Odpowiednio obniżono również ceny za wypożyczanie materaców, kocy, sienników, prześcieradeł i t. p.

Zrewidywano także niektóre ceny wyżywienia i uzupełniono spisy podawanych potraw „daniem turystycznym" o wysokiej kalorycznej wartości — w cenie 3 zł.

Jeszcze 50 dziewcząt może się dostać do Technikum Mechanicznego

W Państwowym Technikum Mechanicznym w Łodzi, przy ul. Sienkiewicza 88-94, na dziewczęta mające ukończonych 7 klas szkoły podstawowej czeka 50 wolnych miejsc w klasie pierwszej.

Kandydatki do studium mają do wyboru szereg kierunków specjalizacji, jak np.: planowanie produkcji, budowa maszyn włókienniczych, budowa aparatury precyzyjnej i kontroli, budowa obrabiarek itd.

Nauka w Technikum trwa 4 lata i daje po ukończeniu tytuł zawodowy technika - mechanika, względnie technika - technologa oraz prawo wstępu na wyższe uczelnie. (j)

Akcja skupu rozwija się pomyślnie

Pęcznieją śpichlerze

Chłopi samorzutnie sprzedają Państwu więcej ziarna

W całym województwie łódzkim na punkty skupu codziennie przyjeżdżają szeregi furmanek, którymi chłopi dostarczają Państwu worki ze zbożem.

W czasie akcji skupu rozwinęło się na szeroką skalę współzawodnictwo między gromadami i współzawodnictwo indywidualne.

W gminie Kłomice, pow. radomszczańskiego, ob. Jan Tkaczyk wezwał w imieniu swej gromady wszystkie inne gromady do współzawodnictwa w akcji dostarczania ziarna.

Rolnicy z innych gromad podjęli rzucone hasło — ob. Kołodziejczyk dostarczyła we wcześniejszym terminie całą przewidzianą dla niej normę — 6 kwintali zboża, ob. Błaszczyk — 4 kwintale. Ob. Burzyński, mimo, że zwolniono go od obowiązku dostawy ziarna — przywiózł na punkt skupu 1,5 q.

W gm. Ługi, pow. Brzeziny, ob. Kwaśniak zobowiązał się dostarczyć zamiast 5 — 7 kwintali ziarna, ob. Rybczyński z gr. Maciejów zamiast 3,8 dostarczy 5 kwintali, ob. Karolak z gr. Glinnik zamiast 8 kwintali dostarczy 14,5 kwintala.

Rolnicy ze wszystkich powiatów dostarczają na punkty skupu znacznie większe od wyznaczonych ilości ziarna. (u)

Dzieci wracają z II turnusu kolonii letnich TPD

W najbliższych dniach dzieci łódzkie wracają z drugiego turnusu kolonii letnich TPD.

Dnia 22 bm. wracają dzieci z kolonii w Gąskach. Przyjazd nastąpi o godzinie 10.45 na dworzec Łódź - Kaliska. Dnia 23 bm. na dworzec Kaliski wracają o godzinie 7.02 dzieci z Pucka, o 18.42 z Babimostu oraz Wojnowa.

Dnia 24 bm. przyjadą na dworzec Kaliski o godzinie 4.25 dzieci z Mieroszowa, na Łódź — Chojny o godzinie 21 dzieci ze Starego Sącza, a na dworzec Łódź - Fabryczna o tej samej godzinie dzieci z Zakrzowa. W dniu 25 bm. o godzinie 7.20 wracają dzieci z Trzynik.

Są owoce lecz nie ma ciastek owocowych!

Z każdym dniem mamy coraz więcej owoców. Są one też coraz tańsze. Niestety, większość uspołecznionych ciastkarń tego nie dostrzega.

W cukierniach ŁZG i PDT można bowiem kupić przeróżne ciastka — od sernika do bajaderki, nie można tylko dostać ciastek z owocami. A przecież konsumenci z przyjemnością zjedliby szarlotkę lub inne ciastko z „owocowym nadzianiem"!

Stan taki powinien ulec zmianie. Ciastka owocowe cieszą się wielkim popytem i należałoby zwiększyć ich produkcję. (i)

Cenne wygrane przynosi Loteria Fantowa której losy są już do nabycia

Polski Monopol Loteryjny wprowadził nową, niezwykle atrakcyjną formę gry loteryjnej — Loterię Fantową.

Każdy nabywca losu loteryjnego w cenie 20 zł. może wygrać wiele cennych rzeczy — np. złotą biżuterię, zegarki, komplety mebli, srebrne lisy, maszyny do szycia i pisania, aparaty fotograficzne, wielolampowe odbiorniki radiowe, fortepiany, motocykle, kupony ubraniowe.

Niesposób jest wyliczyć wszystkich wygranych, jest ich bowiem aż 117.000!

Losy Loterii Fantowej nabywać można również we wszystkich placówkach PSS w Łodzi. Ciągnienie rozpocznie sie 10 września br. (i)

Mały reportaż

— Chorzy nam ufają...

W dużej jasnej sali stoi przed umywalkami kilka osób. Długo, prawie już piętnaście minut myją ręce.

— Proszę o spirytus! — odzywa się jeden z nich.

Młoda kobieta w śnieżno - białym fartuchu i takimż czepku powoli polewa ręce mężczyzny żądanym spirytusem.

— Maska! — słychać znów głos.

— Fartuch!

Głowę mężczyzny szczelnie okrywa gazowa maseczka, ubranie zakryte jest białym fartuchem, na ręce zakłada cienkie, gumowe rękawice...

* * *

Przez salę przejeżdża cicho biały wózek. Pod prześcieradłem wyraźnie rysują się kształty ciała ludzkiego... W następnej sali z wózka zdejmują prześcieradło...

— Chora przygotowana do operacji. Prosimy... — rozlega się czyjś głos.

Wchodzimy wraz z adiunktem oddziału chirurgicznego szpitala im. Barlickiego dr Zawadzkim na salę operacyjną.

— Za chwilę przystąpię do wycinania guza narosłego na gruczole tarczycy — mówi dr Zawadzki.

Operator robi pacjentce zastrzyk z nowokainy w miejsce, które za chwilę będzie cięte. Dzięki nowokainie kobieta, mimo że nie została poddana narkozie, czuje się zupełnie spokojnie, wie że dzięki znieczuleniu nic nie będzie bolało...

Delikatny, lecz stanowczy ruch skalpela i skóra na szyi rozchodzi się, ukazując ukryty pod nią tłuszcz.

Operacja rozpoczęta...

Ręce operatora uzbrojone raz w skalpel, raz w nożyczki, kiedy indziej w nitkę, poruszają się sprawnie. Przy pomocy narzędzi rozsuwa on mięśnie, nitką zawiązuje krwawiące naczynia...

— Czy boli? — doktór zwraca się do operowanej.

— Nie, panie doktorze, nie boli mnie, nic nie czuję...

Światło wielkiej, bezcieniowej lampy pada na ręce dr Zawadzkiego i jego asystenta dr Sznajdera. Kilka ruchów i gruczoł, trochę mniejszy od kurzego jajka, zostaje wydobyty na wierzch.

Teraz jeszcze chwilę, musimy starannie zaszyć ranę... żeby nie było szramy...

* * *

Praca chirurga jest ciężka. Odpowiada on za życie chorego. Każdy niebaczny ruch może spowodować poważne komplikacje, a nawet śmierć. Lekarz operując, nie pracuje tylko umysłem, równocześnie wykonuje pracę rękoma, każdy ruch musi być szybki i bezbłędny.

— Chorzy ufają nam, chirurgom, że przywrócimy im zdrowie. Nie możemy i nie mamy prawa ich zawieść — mówi dr Zawadzki. — I dlatego, że tak myślimy, wypadki śmiertelne zdarzają się bardzo rzadko... dużo rzadziej niż kiedyś. (u)

Z uznaniem mówią wieśniaczki o żłobkach w spółdzielniach produkcyjnych

Zarządy 10-ciu spółdzielni produkcyjnych w woj. łódzkim uruchomiły ostatnio w swych gospodarstwach zespołowych wzorowe żłobki, w których dzieci mają zapewnione właściwe warunki higieniczne oraz opiekę wykwalifikowanych pielęgniarek i lekarzy.

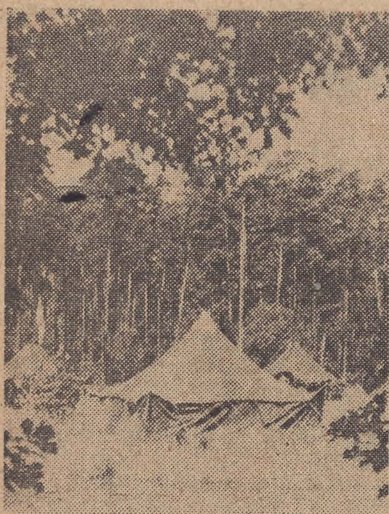
Nowouruchomione żłobki wzbudziły duże zainteresowanie wśród miejscowej ludności wiejskiej. Liczne wycieczki kobiet z okolicznych gromad zwiedziły m. in. żłobki w spółdzielniach produkcyjnych w Grochowie i Jackowicach, wyrażając się z uznaniem o warunkach wychowywania dzieci w tych ośrodkach opieki socjalnej.

ODCZYT W KMPiK

Dnia 20 sierpnia br. o godzinie 19 odbędzie się w lokalu Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki odczyt pt. „Nowoczesna dramaturgia radziecka".

Odczyt wygłosi red. Powołocki. (i)

Pod namiotami w Spale



W malowniczym zakątku Spały obozowało 48 „trampkarzy", szkoląc się w sztuce opanowania piłki.

Zdobywamy SPO!

Junacy ZMP-owcy zorganizowani w hufcu fabrycznym „SP" przy Polskich Zakładach Pasów Artykułów Technicznych i Rymarskich w Tomaszowie Maz. doceniając znaczenie realizacji Planu 6-letniego i walki o pokój oraz dla uczczenia III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, zobowiązali się do dnia 30 sierpnia br. zdobyć 50 odznak SPO.

Zobowiązaniem swoim pragną zadokumentować swój udział w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Do podejmowania podobnych zobowiązań wzywają oni wszystkie hufce „SP" na terenie województwa łódzkiego.

Podziękowanie

Serdecznie dziękujemy juniorom Stadnickiemu Wł., Andrzejczakowi Cz. i kierownikowi Borowczakowi Wł., którzy przesłali nam z obozu tenisowego w Wejherowie tak miłą kartę pocztową.

TEATRY

Im. Stefana Jaracza — „GRANICA" — godz. 19.
Powszechny — „GRZESZNICY BEZ WINY" — godz. 19.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Letni — „MĄŻ I ŻONA" — godz 20.
Pozostałe teatry nieczynne.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Tragiczny pościg — 16, 18, 20, poranek — Pustelnia Parmeńska, I ser. — 10.
BAŁTYK — Dziewczyna u źródła — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 10.
GDYNIA — Program rozmaitości — 17, 18, 19, 20, 21. Program dla najmłodszych — 10, 11 12, 15, 16.
MŁODA GWARDIA — Zasadzka — 14, 16, 18, 20, poranek 10.
MUZA — Śpiewak nieznany — 16, 18, 20, poranek — Złote jezioro — 10.
POLONIA — Pierwszy start — 16.30, 18.30, 20.30, poranek 10, 12.
PRZEDWIOŚNIE — Na odsiecz Carycyna — 16, 18, 20, poranek — Potępieńcy — 10.
REKORD — Maaret — 16, 18, 20, poranek — 10.
ROBOTNIK — Kopciuszek — 16, 18, 20, poranek — Przygody Chico — 10.
ROMA — Było to w maju — 16, 18, 20, poranek — Krwawa Vendetta — 10.
SOJUSZ — Pocałunek na stadionie 16, 18, 20.
STYLOWY — Wesołe kumoszki z Windsoru — 16, 18, 20, poranek 10.
ŚWIT — Upadek Berlina, II ser. — 16, 18, 20, poranek — Renegat — 10.
TATRY — Wyspa szczęścia — 16, 18, 20, poranek 10.
WISŁA — Krwawa Vendetta — 16.30, 18.30, 20.30, poranek — Milczenie jest złotem — 10.
WŁÓKNIARZ — Czerwony rumak 17, 19, 21, poranek 10.
WOLNOŚĆ — Czerwony rumak — 16, 18, 20, poranek — Curie Skłodowska — 10.
ZACHĘTA — Gdzieś w Europie — 16, 18, 20, poranek — Nicholaus Nickleby — 10.

Z wizytą u „trampkarzy"



Będą z nich piłkarze

ZS Włókniarz obrało słuszną drogę wychowania młodych sportowców

Akcja obozowa dała dobre wyniki

— Teraz to się przynajmniej rozumie sens gry — odpowiedział mi rezolutnie jeden ze smyków, dumny z miana „trampkarza" i z tego, że to właśnie na niego padł wybór, gdy ZS Włókniarz przeprowadzał selekcję na obóz do Spały. — Do tej pory tośmy się tylko uganiali za piłką...

Trzeba przyznać, że chłopcy zrobili wielkie postępy. Półtoramiesięczny pobyt na obozie w Spale dał im bardzo dużo — uczynił z nich prawdziwych sportowców, wychował ich. Nie był to zbyt łatwy element do prowadzenia. Charaktery żywe, impulsywne o dość dużych brakach w wychowaniu. Nic dziwnego, ulice i pola, na których „grywali" w piłkę nożną, wywarły na nich pewne piętno, ale liczne pogadanki, prasówki, korespondencja, wreszcie ustawiczna baczna uwaga, zrobiły swoje. Chłopcy zmienili się nie do poznania.

„Trampkarze" znaleźli w Spale wprost idealne warunki, ale to jeszcze nie wszystko. Dużo mniejsze rezultaty dałoby się osiągnąć, gdyby nie niezwykle przychylne ustosunkowanie się do tej akcji całej załogi Ośrodka F.W.P. w Spale, począwszy od kierownika Tomczaka, a na obsłudze kuchennej skończywszy. No, bo z kuchnią nasi chłopcy żyli w wielkiej zgodzie, ciesząc się jej specjalnymi względami. Zawsze znalazła się tam dla nich jakaś dodatkowa porcja, bo apetyty mieli wprost wilcze.



Kąpiel w nurtach Pilicy należała do najprzyjemniejszych chwil, ale „trampkarze" z ochotą pozowali do zdjęcia.

Godnym podkreślenia jest również fakt, że personel F.W.P. w Spale wykazał tak dużo zrozumienia dla akcji krzewienia kultury fizycznej. Nie znalazł się tutaj taki, ktoby nie przyklasnął akcji „Włókniarza", który pierwszy w Polsce Ludowej wkroczył na tą jedyną, a tak wskazaną linię wychowywania młodych sportowców.

— Jaki był cel obozu? — pytamy trenera Radwańskiego.

— Celem obozu było szkolenie



Zwykle w kolumnie czwórkowej we wzorowym porządku następował wymarsz z obozu na posiłek, bądź do kąpieli.

chłopców w sensie technicznym i podniesienie ich ogólnej sprawności fizycznej przez uprawianie odpowiednio dobranych ćwiczeń gimnastycznych, lekkoatletycznych oraz gier pomocniczych.

— Dobrze, lecz mimo przeprowadzonej selekcji, mieliście na pewno tutaj różnorodny materiał?

— Naturalnie. Materiał był mocno zróżniczkowany. Sprawność piłkarską moich wychowanków mogłem określić jako średnią, ale większość z nich nie miała pojęcia o gimnastyce. Sztywne to było, jak kołki.

— Jak to możliwe? Przecież w każdej szkole gimnastyka jest przedmiotem obowiązującym.

— Otóż to!... Obowiązującym... Obóz w Spale to najlepszy dowód, że jest inaczej, że w szkole nadal nie docenia się znaczenia kultury fizycznej. Proszę porozmawiać z chłopcami. Twierdzą oni, że nic nie ćwiczyli, bo godziny przypadające na ćwiczenia fizyczne wykorzystywano w innych celach. Zawsze znalazło się jakieś „ale", żeby gimnastyki nie było. Musiałem zaczynać od początku, od nauczania zbiórki, a teraz... teraz wszyscy mają zdobytą odznakę BSPO.

Na wykładach teoretycznych omawiam z nimi najprostsze zagadnienia z taktyki gry, udzielając wskazówek, jak je rozwiązywać na boisku. Unikam przy tym stanowczo szablonów, bo to zabija w chłopcach indywidualizm. A z zajęć praktycznych duży nacisk kładę na przyswojenie przez nich arkanów techniki piłkarskiej i opanowanie zwodów ciałem, bo gdy sobie teraz tego nie przyswoją, nie nauczą się już nigdy.

Powoli krok za krokiem zbliżamy się do stadionu, na którym nasi „trampkarze" rozbili namioty. Jest ich siedem, a na każdym widnieje jakiś napis. Bez trudu odcyfrowujemy je. „Witamy III Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie" — głosi pierwszy, „Wszyscy sportowcy w szeregach narodowego frontu walki o pokój i Plan 6-letni" — bieli się drugi. A w środku obozowiska, między namiotami, stoi wysoki maszt z wyciągniętym sztandarem. Tutaj odbywają się zbiórki i apele. Na żółciutkim piasku z Pilicy, usypanym pod masztem, chłopcy, — żeby już nie było żadnej wątpliwości, że to oni tutaj obozują — ułożyli z szyszek napis: „Obóz piłkarski trampkarzy ZKS Włókniarz w Spale".

Z daleka dobiegają nas wesołe okrzyki i głuche odgłosy, kopnięcia piłki. To Kukły, Kajtki, Kaczki, Sarenki, bo każdy z „trampkarzy" ma tutaj swój przydomek, próbują w bezpośredniej walce na zielonej murawie swych umiejętności. Podziwiam celność strzałów na bramkę, oddawanych z precyzją, jakiej piłkarze ligowej drużyny mogą tym malcom pozazdrościć. Nie ma co, za lat trzy, najdalej cztery, będą z nich piłkarze.

Rm.

Bokserzy CWKS w ringu

Wyścig na ulicach Łodzi

Dzisiejsze imprezy z okazji zakończenia III Zlotu w Berlinie

W dzisiejszych zawodach pięściarskich, organizowanych w Łodzi z okazji zakończenia III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie wystąpią, obok bokserów łódzkiego Włókniarza, pięściarze CWKS (Warszawa), przebywający tutaj na obozie.

W szeregu ciekawie zestawionych par ujrzymy na ringu między innymi dobrze znanych bokserów łódzkich, występujących obecnie w barwach CWKS: Kawczyński — Kuźmiński, Debisz — Szkudlarek, Nandzik — Glonka i innych. Impreza ta odbędzie się na zimowym boisku stadionu przy Al. Unii (tor hokejowy) o godz. 9. Po zakończeniu walk publiczność będzie mogła przejść na pływalnię Włókniarza, gdzie o godz. 10.30 rozpoczną się zawody pływackie, z udziałem zawodników i zawodniczek kadry ZS Włókniarza.

Uzupełnienie programu dzisiejszych imprez sportowych stanowi wyścig motocyklowy, który odbędzie się na ul. Stalina przy Placu Zwycięstwa.

Remis w Bełchatowie

Piłkarze Bawełny grali z Włókniarzem

W ramach łączności miasta ze wsią, piłkarze „Bawełny" wyjechali do Bełchatowa, gdzie rozegrali spotkanie towarzyskie z tamtejszym „Włókniarzem", uzyskując po emocjonującej grze wynik remisowy 3:3 (3:1) dla „Włókniarza".

Bramki dla „Włókniarza" zdobyli: Kołat 2 i Cyranowski 1, a dla „Bawełny" Jańczyk 2 i Małecki 1. Widzów około tysiąca.

SUKCESY polskich lekkoatletów w Berlinie

18 bm. na stadionie Cantianstr. w Berlinie odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem reprezentantów Polski, CSR, Finlandii, Islandii, Francji i NRD. Zawodami tymi zakończony został program sportowy III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój.

Zawodnicy polscy uzyskali kilka sukcesów, zdobywając 7 pierwszych miejsc.

Oto ważniejsze wyniki:

5.000 m wygrał Zatopek w czasie 14:11,6, dublując poza Lewickim i Bacigalem (CSR) wszystkich pozostałych zawodników. Lewicki był trzeci w czasie 15:24,2.

200 m kobiet: 1) Minnicka (Polska) 26,6, 2) Wassenberg (NRD) 26,7.

200 m mężczyzn: 1) Stawczyk (Polska) 22,1, 2) Tordvalssen (Islandia) 22,5.

Skok w dal: 1) Infeld (NRD) 7,00, 2) Buesser (NRD) 6,81, 3) Kiszka (Polska) 6,79.

3.000 m z przeszkodami: 1) Slavicek (CSR) 9:11,4, 2) Reudny (CSR) 9:21,8. Porażka mistrza Europy Reudnego była niespodzianką.

Oszczep: 1) Garncarczyk (Polska) 64,07, 2) Sidło (Polska) 62,94, 3) Vailkumala (Finlandia) 60,18.

Kula kobiet: 1) Jungrova (CSR) 12,67, 2) Bregulanka (Polska) 12,17.

Tyczka: 1) Saxa (CSR) 4,00, 2) Balcer (NRD) 3,90, 3) Ważny (Polska) 3.50.

400 m: 1) Mach (Polska) 49,0, 2) Wuenter (NRD) 49,8.

800 m: 1) Korban (Polska) 1:54,4, Donath (NRD) 1:55,7, 3) Lewandowski (Polska) 1,56,1.

100 m I seria: 1) Kolev (Bułgaria) 10,8, 2) Kiszka (Polska) 10,8. II seria: 1) Tordwaldssen (Islandia) 11,0, 2) Schneider (NRD) 11,2. Zwycięzcą w tej konkurencji został Kolev przed Kiszką.

100 m kobiet: Ilwicka (Polska) 12,5, 2) Wedeginter (NRD) 12,8.

Skok w dal kobiet: 1) Junghaus (NRD) 5,45, 2) Breumer (NRD) 5,36, 3) Gburkówna (Polska) 5,10.

Trójskok: 1) Frister (NRD) 14,82 (rekord NRD), 2) Dagorov (Bułgaria) 14,30, 3) Weinberg (Polska)) 14,13. Weinberg z powodu kontuzji skakał tylko jeden raz.

Kula: 1) Husseby (Islandia) 16,07, 2) Kalina (CSR) 15,10, 3) Krzyżanowski (Polska) 14.87.

4x100 m mężczyzn: 1) Polska (Stawczyk, Lipski, Buhl, Kiszka) 42,7, 2) NRD 42.8.

4x100 m kobiet: 1) NRD 48,6, 2) Polska (Kuźmicka, Minnicka, Bocianówna, Ilwicka) 49,3.

Już wrócili do kraju

Niezapomniane przeżycia sportowców polskich na III Zlocie

Większość sportowców, działaczy i sędziów, którzy uczestniczyli w XI Akademickich Mistrzostwach Świata w Berlinie przybyła już do kraju. Powracających witali przedstawiciele władz sportowych oraz liczni sportowcy Stolicy.

Członkowie ekipy sportowej z wielkim entuzjazmem wspominają Zlot Berliński, który był dla nich niezapomnianym przeżyciem.

Zdobywca złotego medalu, wioślarz Tomas oświadczył: „Byłem głęboko wzruszony gorącym przyjęciem, jakiego doznaliśmy ze strony młodzieży NRD. Przejawy szczerej serdeczności spotykaliśmy w Berlinie na każdym kroku. Zlot Berliński wykazał olbrzymią siłę milionów młodzieży w walce o pokój".

Zdobywca brązowego medalu w boksie, ZMP-owiec Brzeziński podkreślił nadzwyczaj serdeczną i przyjacielską atmosferę, w jakiej odbywał się turniej bokserski. — Najlepsi zawodnicy turnieju, bokserzy ZSRR, swoją wspaniałą postawą będą dla nas najlepszym przykładem. Brzeziński wspomina, że pięściarze polscy byli nadzwyczaj gościnnie przyjęci przez bokserów NRD.

CZYTAJCIE „Express Ilustrowany"

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel 112-60 — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50 — Dział Miejski: 137 7, [illegible] — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109 62., — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a. telefon 111--50 i 1 .-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumerata miesięczna zł 4,50, kwartalna zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny.
D-2-23186